

Piotr Miodunka

<http://orcid.org/0000-0003-3670-2613>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
miodunkp@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.16

Doświadczenia kryzysowe miast polskich od XVI do początku XX wieku. Zarys problematyki*

STRESZCZENIE

W artykule zostały naszkicowane historyczne doświadczenia miast ziem polskich związane z pożarami i wybranymi epidemiami chorób zakaźnych. Szczególną uwagę zwrócono na działania władz miejskich związane z zapobieganiem wspomnianym klęskom w przyszłości, a więc na problem kumulowania doświadczeń w celu zwiększenia odporności na kryzysy.

SŁOWA KLUCZE: miasta, kryzysy, epidemie, pożary

ABSTRACT

Crisis Experiences of Polish Cities until the Beginning of the 20th Century

The article delineates the historical occurrences of fires and selected epidemics of infectious diseases in Polish cities. Special emphasis is placed on the endeavors of municipal authorities to prevent such calamities in the future, highlighting the imperative of accumulating experience to enhance resilience in times of crisis.

KEYWORDS: cities, crises, epidemics, fires

Niniejszy tekst ma za zadanie w sposób szkicowy i sygnalizacyjny przedstawić główne typy kryzysów nękających w przeszłości, tj. w przedziale XVI – początek XX w., miasta na historycznych ziemiach polskich. Tak szeroka perspektywa zapewnia z jednej strony odpowiednią ilość informacji (dla średniowiecza są one niekompletne), z drugiej gromadzi w jedno rozmaite tradycje prawne przed ich postępującym ujednoczeniem w okresie II Rzeczypospolitej. Pod uwagę nie zostały wzięte sytuacje wynikające

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

z działań wojennych, tak aby problematykę ograniczyć do kryzysów wynikających z powszechnie występujących, typowo miejskich klęsk elementarnych, co do których były przynajmniej teoretyczne możliwości zapobieżenia im. W ten sposób można postawić pytanie, czy miasta czerpały z doświadczeń kryzysów, przez które przechodziły w trakcie setek lat istnienia, i czy były w stanie budować odporność na kolejne przypadki spadających na nie nieszczęść. Z racji rozległości tematu ograniczę się do przedstawienia dwóch kwestii najściślej związanych ze specyfiką miast historycznych. Obie wiążą się z charakterem miejskiej zabudowy, z reguły dużo ciaśniejszej w miastach niż na wsi, a także większym zagęszczeniem ludności miejscowej oraz dużym codziennym przepływem ludności (z pobliskich wsi lub stron bardziej odległych). Zajmę się zatem pożarami, których znaczenia dla dawnych miast (nie tylko zresztą polskich) nie trzeba bliżej uzasadniać. Wystarczy przeczytać monografię jakiegokolwiek miasta lub miasteczka dla okresu sprzed pierwszej wojny światowej lub przejrzeć elektroniczną bazę danych o klęskach elementarnych, by przekonać się, jak wiele miejsca zajmują w nich pożary¹. Drugą sprawą są epidemie chorób zakaźnych, zwłaszcza powracająca falami do początków XVIII w. dżuma, a w XIX stuleciu cholera.

Tytułowe zagadnienie wymaga jednak postawienia pytania, kto w polskich miastach w długim okresie kilku wieków był odpowiedzialny za zbieranie kryzysowych doświadczeń i budowanie odporności miast na przyszłość. Wymaga to zarysowania pozycji ustrojowej miast i omówienia zakresu samorządności społeczności miejskich. W literaturze podkreśla się ogólny upadek gospodarczy miast po wieku XVI, trwający co najmniej do połowy XVIII stulecia. Zmiany XIX-wieczne spowodowały wzrost niektórych starych ośrodków miejskich (siedzib administracyjnych, węzłów kolejowych) oraz powstanie całkiem nowych, głównie przemysłowych, bez zakorzenionych tradycji historycznych. Pomijając kwestie gospodarcze, trzeba zwrócić uwagę na okoliczność, że miasta zachowujące ciągłość historyczną mogą być – nawet na miarę swoich skromnych środków – laboratorium dobrego zarządzania, w tym w sytuacjach kryzysowych.

Miasta na ziemiach polskich w ogromnej większości uzyskały samorządowe organy zarządu w efekcie organizacji na zasadach prawa magdeburskiego. Za sprawy miasta, w tym finanse, porządek i higienę, odpowiadała rada miasta, dotyczyło to tak miast królewskich, jak i kościelnych czy prywatnych. Problem w tym, że właściciele miast, niezależnie kim byli, mieli zwykle znaczący, jeśli nie dominujący wpływ na wybór rady,

1 <https://pth.net.pl/projekty/bazy-danych/kleski-elementarne> (dostęp: 27.08.2013). W przeciwieństwie do pożarów specyfika terenów zurbanizowanych (lokalizacja na wzniesieniach) zapewniała ochronę przed powodziąmi.

a w ośrodkach największych urząd ten obsadzany był przedstawicielami wąskiej, najbogatszej grupy patrycjatu. W związku z tym powstały różne szersze gremia reprezentujące obywateli miasta, a w najmniejszych dużą rolę uchwałodawczą uzyskało zebranie ogółu obywateli, czyli pospólstwa (Miodunka, 2021, s. 323–326). Postępujący uwiąd administracji Rzeczypospolitej i wzrost roli prywatnych właścicieli spowodowały, że w wieku XVIII miasta można było podzielić na kilka grup według ich ustrojowej pozycji. Do pierwszej należała Warszawa, która z racji szybkiego wzrostu ludności i rozwoju przestrzennego wykraczającego poza ramy gmin średniowiecznych tj. Starej i Nowej Warszawy znajdowała się pod coraz większym wpływem zarządu urzędnika centralnego, jakim był marszałek wielki koronny². Do drugiej grupy można zaliczyć największe miasta królewskie (np. Gdańsk, Kraków, Poznań), które dzięki sile swoich przywilejów i dochodom, jakimi dysponowały, zachowały w miarę szeroki zakres samorządności. Trzecią grupę stanowiły mniejsze miasta królewskie, które musiały zazwyczaj lawirować między centralną administracją królewską a starostami posiadającymi zwykle decydujący wpływ na radę miasta i traktującymi je niemal jak prywatne dobra. Czwarta grupa to miasta kościelne i szlacheckie, całkowicie ubezwłasnowolnione, zarządzane właściwie ordynacjami właścicieli. W II połowie XVIII w. rola lokalnych władz miejskich zasadniczo malała na rzecz organów władzy państwowej, tak w Rzeczypospolitej (komisje dobrego porządku), jak i na terenach pierwszego rozbioru. Wiek XIX podtrzymał ten trend, wyjątek stanowił specyficzny status Krakowa jako miasta-państwa. O ile jednak na terenie Królestwa Polskiego władze miast miały charakter urzędniczy, mianowany, to w zaborze pruskim szczególnie od 1853 r., a w austriackim w roku 1866 miasta uzyskały pełny samorząd. W Galicji najszerszy zakres kompetencji uzyskały Lwów i Kraków, w roku 1889 odrębne regulacje zakresu samorządności objęły 30 pozostałych większych miast, a w roku 1896 wprowadzono ustawę dla mniejszych ośrodków miejskich. W ten sposób sprawy sanitarne i porządku ogniowego stały się jednymi z istotniejszych zagadnień do rozwiązania przez miejskie społeczności.

W okresie staropolskim miasta, zwłaszcza królewskie, doświadczały jeszcze innego procesu znacznie ograniczającego ich sprawczość w zakresie zapobiegania pożarom i walki z epidemiami. Mowa tu o tzw. jurydykach, czyli zwartych osiedlach pod bokiem starych gmin miejskich będących własnością instytucji kościelnych albo szlachty. Równie poważny był problem różnego rodzaju domów starościńskich, pańskich czy wręcz całych mniej lub bardziej zwartych obszarów należących do kościelnych

2 W roku 1779 na przykład wydał on dla Warszawy tzw. *Porządek ogniowy* (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 324; Zajęcki, 2014, s. 105, 112).

osób prawnych (zwykle klasztorów), znajdujących się wewnątrz murów (wałów) miejskich, a tym samym praktycznie całkowicie niepodlegających władzom miasta³. Nie była to błaża kwestia, ponieważ dotyczyła nawet niewielkich ośrodków w królewskich⁴. Właściwie w przypadku stwierdzenia w jakimś mieście tej doby liczniejszych tego typu enklaw można z góry założyć nieskuteczność większości podejmowanych przeciwpożarowych czy przeciwepidemicznych działań organów miejskich. Pod tym względem w lepszej sytuacji znajdowały się miasta kościelne i szlacheckie, gdzie zarządzenia właściciela dotyczyły z reguły całości obszaru miejskiego. Innym problemem, wspólnym tak niektórym miastom królewskim, jak i wielu ośrodkom prywatnym, były usiłowania ograniczenia zamieszkałego przez Żydów obszaru, co powodowało znaczne nieraz stłoczenie ludności żydowskiej na niewielkiej przestrzeni, czego przykładem może być krakowski Kazimierz⁵. Gęsta, niskiej jakości i przeludniona zabudowa stawała się łatwym łupem dla pożarów oraz ogniskiem epidemicznym. Od końca XVIII w. narastała tendencja do komasowania przez państwo odrębnych, choć sąsiednich gmin miejskich oraz jurydyk w większe, spójne jednostki administracyjne (np. połączenie Krakowa z Kazimierzem, Kleparzem i najbliższymi jurydykami), co ułatwiało egzekwowanie przepisów dotyczących bezpieczeństwa pożarowego czy epidemicznego. Niemniej jednak jakieś 100 lat później w niektórych starszych i młodszych ośrodkach miejskich pojawił się problem rozlewania się zabudowy miejskiej poza tak ustalone granice na skutek dynamicznego rozwoju demograficznego, a problem efektywnej polityki zapobiegania kryzysom ponownie zaczął wykraczać poza kompetencje władz miejskich.

Požary

Okres staropolski w dziejach polskich miast doczekał się ostatnio opracowań odnoszących się do problemu pożarów (Zajęcki, 2014; Karpiński i Nowosielska, 2021). Na ich podstawie można wyróżnić kilka obszarów, w których lokalna społeczność mogła się wykazać aktywnością i zapobiegliwością.

3 Problem istniał już w średniowieczu i niekiedy próbowano zaradzić mu przez zastrzeżenie, że nieruchomości podlega wszelkim ciężarom lub obowiązkom miejskim (Zajęcki, 2014, s. 62, 63).

4 Np. Czchowa, Pilzna, Wojnicza (Miodunka, 2021, s. 131–148).

5 Dodajmy, że podporządkowanie ludności żydowskiej władzom miasta było zjawiskiem rzadkim, bowiem zazwyczaj podlegała ona właścicielowi dóbr (Zajęcki, 2014, s. 77, 78).

Pierwszy to budownictwo w szerokim znaczeniu – od szerokości ulic, wytyczania miedzuchów, po materiał budowy domów i pokrycia dachów. Tutaj interwencje organów miejskich i innych miały zdaje się ograniczony charakter i zarazem niewielką skuteczność. Przejście na bardziej ogniotrwałe budulec czy pokrycie dachu spoczywało przede wszystkim na prywatnych właścicielach. Mniejsze miasta polskie pozostawały do końca XVIII w. niemal w 100% drewniane, nawet w samej Warszawie w roku 1784 budynki drewniane stanowiły ciągle prawie 70% wszystkich (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 18). W stolicy podjęto – niezbyt zresztą udaną – próbę wyeliminowania drewnianych zabudowań z centrum Starej i Nowej Warszawy w randze uchwały sejmu w roku 1764 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 331, 332; Zajęcki, 2014, s. 180.). Do powszechnego stosowania drewna przy wznoszeniu domów, a zwłaszcza towarzyszących im na tyłach działek budynków gospodarczych, dochodziło dostawianie do murów miejskich, ratusza i innych budynków publicznych dodatkowych przybudówek, szop, składowisk, zwykle z materiałów łatwopalnych. Osobny przedmiot troski stanowiło pokrycie dachów, przy czym aktywność władz miejskich była skoncentrowana głównie na wymuszeniu rezygnacji z najbardziej łatwopalnej słomy. W efekcie nie wyeliminowano całkowicie tego rodzaju pokrycia, a najpopularniejszy stał się nieco tylko mniej łatwopalny gont (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 332, 333; Zajęcki, 2014, s. 168). Paradoksalnie wielkie pożary, zubażające ludność i gminy miejskie skłaniały pogorzalców do stosowania przy odbudowie najtańszych materiałów, a więc drewna i słomy. Dopiero w II połowie XVIII w. pojawiają się przykłady powstawania ogólnomiejских planów regulacyjnych po wielkich pożarach miast⁶. Już pod koniec XVIII w. wyróżniały się w tym zakresie miasta górnośląskie i pomorskie (Pomorze Gdańskie), gdzie nie brakowało domów krytych dachówkami (Groth, 2009, s. 36; Kwak, 1987, s. 41, 42).

Osobno należy moim zadaniem podejść do kwestii budowy kominów i ich utrzymania, co już w znacznej mierze było przedmiotem zainteresowania władz miast⁷. Wadliwie zbudowane i nieczyszczone z sadzy kominy były jedną z częstszych przyczyn pożarów. Także i pod tym względem w polskich miastach – nawet w tych większych – do końca XVIII w. nie udało się wyeliminować domów z kominami o konstrukcji drewnianej i tylko wylepionych gliną. Bardzo różne były też praktyki dotyczące kontroli i czyszczenia kominów. W Krakowie nakaz ich czyszczenia

6 Plany takie powstały m.in. w Białymstoku i Grodnie po pożarach w roku 1753, w Piotrkowie Trybunalskim po pożarze w roku 1786 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 312).

7 Zalecenia w tym temacie należały do najczęściej wydawanych przez władze miast lub prywatnych właścicieli (Zajęcki, 2014, s. 154–156).

ustanowiono w roku 1721, ale do końca stulecia powtarzano go siedem razy, co może świadczyć o niskiej skuteczności przepisu (Nowosielska, 2021, s. 336). Warto zauważyć, że pod względem częstotliwości przeglądów przewodów kominowych najdalej idące było ustawodawstwo w Łowiczu (ordynacje biskupie) i niewielkim królewskim Wojniczu (uchwały mieszkańców), gdzie nakazywano robić to raz w tygodniu (Zajęcki, 2014, s. 157, 158, 162). Tylko w największych miastach istniała większa grupa zawodowych kominiarzy (Gdańsk, Poznań, Kraków), chociaż niewiele wiadomo na ich temat w stołecznej Warszawie. W mniejszych ośrodkach kominiarze pojawiali się tylko sporadycznie, jak np. w Gorlicach, Przemyślu, Siedlcach (Nowosielska, 2021, s. 339–342).

Ograniczony skutek mogły natomiast odnieść ingerencje w działalność gospodarczą mieszczan, tak rolniczą (składowanie siana i słomy), jak i rzemieślniczą (lokalizacja warsztatów z wykorzystaniem ognia). Podejmowano w tym temacie wiele uchwał lub wydawano przepisy w ordynacjach prywatnych właścicieli, ale częstotliwość ich ogłaszania świadczy o kłopotach z przestrzeganiem. Jeszcze w roku 1792 w Poznaniu nakazywano przenieść poza zwartą zabudowę „kuźnie, browary, gorzelnie, mydlarnie, garbarnie i piece garncarskie” (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 33).

Stosunkowo łatwa do rozwiązania wydawała się sprawa wczesnego ostrzegania przed rozprzestrzenieniem się ognia. Wraz z regresem ekonomicznym zwykle jednak redukowano liczbę nocnych stróżów bądź w mniejszych miastach całkowicie z nich rezygnowano. Ruina lub zupełne zniszczenie ratuszy ograniczały możliwość zainstalowania punktu obserwacyjnego oraz dzwonka miejskiego do alarmowania mieszkańców.

Ostatnią kwestią było ułatwienie akcji gaśniczej, kiedy do nieszczęścia już doszło, tj. zapewnienie dostępu do wody oraz utrzymanie specjalnych służb i sprzętu gaśniczego. W tej kwestii można właściwie wprost mówić o regresie. O ile w XVI w. około 60 miast w Polsce posiadało wodociągi miejskie, to w wieku XVIII sytuacja wyglądała znacznie gorzej, tym bardziej, że budowanie publicznych studni nie było standardem (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 345, 346)⁸. Posiadanie bardziej wyrafinowanego niż wiadra, osęki i drabiny sprzętu gaśniczego było rzadkością nawet w wieku XVIII. Tylko Gdańsk miał aż 35 większych i 500 mniejszych ręcznych sikawek. W Krakowie poważniejsze działania związane z nabyciem nowoczesnego sprzętu podjęto dopiero pod koniec XVIII w., ale i tak w roku 1792 posiadano ledwie trzy duże sikawki, tylko o jedną więcej niż Piotrków Trybunalski (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 358, 364,

8 W Warszawie w latach 1765 i 1771 marszałek wielki koronny uregulował kwestie utrzymania i dostępu do prywatnych studni (Zajęcki, 2014, s. 199).

365; Zajęcki, 2014, s. 246). Jedynie w Gdańsku można mówić o zorganizowaniu profesjonalnej służby gaśniczej już w XVII w. (*Feuer-Knechte*), w Poznaniu zatrudnienie ośmiu pacholków „do ratunku ognia” przewidywały działania komisji dobrego porządku (Zajęcki, 2014, s. 211, 212). Ponownie dużo lepsze zaopatrzenie w sprzęt gaśniczy posiadały końcem XVIII stulecia miasta górnośląskie i pomorskie – praktycznie każde miało przynajmniej jedną metalową sikawkę i liczne drewniane (Groth, 2009, s. 46; Kwak, 1987, s. 44, 45).

Skuteczność, bądź nie, działań podejmowanych przez miasta w okresie staropolskim jest trudna do oceny. Liderem działań w zakresie ochrony przeciwpożarowej był Gdańsk i – jak się wydaje – przynosiło to wymierne efekty. Trzon tamtejszych regulacji – zresztą bardzo szczegółowych – pochodził z XVI i początków XVII w., a ich szeroką dystrybucję zapewniało przez specjalne druki (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 322, 323). W wieku XVII odnotowano w tym mieście sześć większych pożarów (nie licząc związanych z działaniami wojennymi), w wieku XVIII tylko trzy. Dla porównania w Krakowie, Lublinie czy Lwowie można uznać, że liczba odnotowanych większych pożarów wskazuje na bardzo wolną, ale jednak poprawę sytuacji. Mimo znacznego przyrostu liczby ludności liczba pożarów w Warszawie relatywnie zmalała w II połowie XVIII w. Najgorzej było w Poznaniu, gdzie pożarów było coraz więcej⁹. Poziom ochrony przeciwpożarowej i zaangażowanie władz miejskich nie zależały od wielkości ośrodka. W niewielkim królewskim miasteczku Wojnicz (mniej niż 1000 mieszkańców) obserwujemy liczne działania w zakresie przepisów budowlanych, jak i kontroli kominów, podejmowane względnie tanimi, ale dość efektywnymi sposobami. Cóż z tego, jeśli pożar, który wydarzył się w kwietniu 1745 r., zaczął się w domu rynkowym krytym strzechą, należącym do uposażenia starosty wojnickiego (a więc poza jurysdykcją mieszczan) (Miodunka, 2009, s. 385; Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 337, 338). Tymczasem w nieco większym pobliskim Pilźnie mimo posiadania przepisów przeciwpożarowych o odległej genezie, w wieku XVIII, kiedy przyszło podjąć uchwałę ogółu obywateli dotyczącą zatrudnienia specjalnego stróża nocnego, przede wszystkim z uwagi na bezpieczeństwo ogniowe, stwierdzono, że jest to wydatek zbędny, albowiem „się sami przy protekcji P. Boga strzec obligują” (Miodunka, 2018, s. 123). Mimo różnicy w zakresie podejmowanych działań w wieku XVIII to w Wojniczu było więcej pożarów (4 przy 2 w Pilźnie) (Karpiński, 2020, s. 100, Miodunka, 2009, s. 385). Niemniej jednak w przypadku Przemysła

9 W przypadku Poznania odliczono od 108 pożarów wykazanych w drugiej poł. XVIII w. 70 bardzo drobnych zdarzeń odnotowanych szczegółowo w latach 1764–1768 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 119, 120).

działania prewencyjne podejmowane przez miasto (w tym liczna straż nocna, tzw. smolarze) odniosły w XVIII w. pozytywny skutek (Motylewicz, 2022, s. 10–12, 54, 55).

W wieku XIX na podzielonych ziemiach polskich z jednej strony odrodził się i przekształcił w nowoczesny, gwarantowany prawem, samorząd lokalny (Prusy/Niemcy, Austro-Węgry), z drugiej strony główne elementy ochrony przeciwpożarowej (np. przepisy budowlane) stały się przedmiotem regulacji rangi ustawowej. Ramy działań były więc wyznaczane poza miastami, im pozostał wybór najlepszych środków i ich wdrożenie. Temat ten dla tego okresu nie doczekał się syntezy, poza historią ochotniczych straży pożarnych, ale wstępnie można zaryzykować stwierdzenie, że postęp w tej dziedzinie był niezwykle powolny. W Galicji dobrze rozwijały się służby gaśnicze, obok obowiązkowych straży ogniowych w miastach powyżej 10 tysięcy mieszkańców (od roku 1891) powstawały (coraz liczniej od lat 60. XIX w.) straże ochotnicze. Początkowo ich organizowanie było charakterystyczne dla miast i miasteczek, bowiem szerokie możliwości działalności straży na różnych polach (np. kulturalnym, towarzyskim) przypominały funkcjonowanie dawnych cechów. W roku 1875 istniały w miastach i miasteczkach 62 ochotnicze straże pożarne (na wsi tylko jedna), zaś w roku 1890 już 136 (przy 18 na wsi). Na początku XX w. (1905) w miastach i miasteczkach galicyjskich działały 33 straże zawodowe i 220 ochotniczych (Szaflik, 1985, s. 87, 99). Skuteczność austriackich przepisów budowlanych ocenia się nisko, a przechodzenie na ogniotrwałe budulec zachodziło wolno. Bardziej aktywne działania, w tym regulacyjne, miasta podejmowały nierzadko dopiero pod wpływem tragicznych pożarów i nierzadko z inicjatywy władz państwowych. W roku 1784 wybuchł pożar Nowego Targu, a władze cyrkularne (było to miasto w domenie cesarskiej) przygotowały plan regulacji miasta i zalecenia budowlane z preferencją dla budynków murowanych. Niemniej jednak w roku 1846 plan katastralny pokazuje, że tylko budynki przyrynkowe były wzniesione z budulca ogniotrwałego (Książek i Kuśnierz, 1991, s. 240, 241). Do analogicznej sytuacji doszło w Jaśle po pożarze z początku 1826 r. (Cynarski, 1964, s. 354). Działania mające na celu regulację zabudowy w związku z ochroną przed ogniem podjęto też w Krakowie po wielkim pożarze z roku 1850, niemniej jednak w roku 1890 w mieście były 193 domy w części lub całości drewniane, z czego aż 84 w dzielnicy Kleparz. Gorzej sytuacja wyglądała z dachami, bowiem nadal niemal 1/3 domów była kryta gontem (Purchla, 1990, s. 90, 97, 118, 119). Także w Królestwie Kongresowym zastępowanie budowli drewnianych murowanymi przebiegało w miastach bardzo nierównomiernie. W roku 1912 spośród miast gubernialnych (poza Warszawą) 50% lub nieco więcej budynków murowanych było w Kaliszu, Lublinie i Radomiu, zaś poniżej 25%

w Suwałkach, Siedlcach i Łomży. Zasadniczo sytuacja pod tym względem wyglądała niekorzystnie w miastach guberni łomżyńskiej i siedleckiej (odpowiednio 24 i 17% domów murowanych). Na początku XX w. w tej drugiej w 12 miastach jeszcze prawie 1/4 domów była pokryta strzechą (Kazimierski, 1994, s. 264, 268). Sporo domów z pokryciem słomianym było ciągle w niektórych miastach powiatowych Królestwa – średnio 14%, ale np. w Hrubieszowie – 89% (Szaflik, 1985, s. 134, 135). W Królestwie warunki dla tworzenia straży ochotniczych były trudniejsze (nieprzychylna administracja rosyjska), więc mimo iż zaczęły się one konstituować – podobnie jak w Galicji – w latach 60. XIX stulecia, powstawały wolniej, a przede wszystkim w miastach większych i średnich. W roku 1875 było ich ledwie 12, a w 1890 zaledwie 67¹⁰. Niezależnie od zaboru, w II połowie XIX w. coraz rzadziej słyszymy o wielkich pożarach (trawiących całą zabudowę lub ich znaczną część) miast największych, ale zaskakująco duża była nadal ich liczba w ośrodkach rangi powiatowej lub mniejszych. Z większych w zachodniej Galicji można wymienić pożary: Rzeszowa (1842), Krakowa (1850), Nowego Wiśnicza (1863), Nowego Sącza (1894), Mielca (1900). Jako pozytywny przykład ograniczenia klęski pożarów można podać Wadowice (Meus, 2013, s. 426–435). Coraz liczniejsze przepisy rangi ustawowej oraz wykonawcze opracowywane przez władze miast przyniosły, jak się wydaje, pozytywny efekt dopiero na przełomie XIX i XX w. (Rejman, 2013, s. 93–107). W Królestwie wybuchły duże pożary: Kalisza (1852), Siedlec (1854, 1865, 1874), Piotrkowa Trybunalskiego (1865), Pułtusza (1875), Sandomierza (1880, 1889), Łukowa (1881, 1892), Staszowa (1898) (Kazimierski, 1994, s. 57, 58; Olejnik, 1996, s. 266, 288, 305, 311, 319; Szaflik, 1985, s. 159). Tego typu problemy zdecydowanie rzadziej zdarzały się w większych miastach zaboru pruskiego, jak np. w Toruniu (Niedzielska, 2003, s. 237).

Epidemie

W przeciwieństwie do pożarów, które pojawiały się zazwyczaj niespodziewanie, chociaż doskonale wiadano, jak im zapobiegać, nawroty dżumy – najgroźniejszej z nowożytnych epidemii – następowały falami, co kilkanaście, kilkadziesiąt lat i ludność była wobec nich w zasadzie bezradna. Pożary powodowały głównie zniszczenia, dżuma – śmierć wielu mieszkańców – przede wszystkim właśnie w miastach. Dżuma przemieszczała się po ziemiach polskich, w jednym mieście utrzymując się

10 Nie wiadomo, choć jest to bardzo mało prawdopodobne, czy w podanych liczbach są jakieś straże wiejskie (Szaflik, 1985, s. 165, 166).

przez rok, dwa, a niekiedy dłużej (wygasając w czasie zimy, nawracając na wiosnę)¹¹. Spotykamy jednak świadectwa, że po około 20 latach doświadczenia poprzedniego ataku dżumy zacieraly się (Karpiński, 2000, s. 76, 77)¹². Zasadniczo aż do wygaśnięcia dżumy w I połowie XVIII w. repertuar działań tak prewencyjnych, jak i w trakcie epidemii, był w zasadzie stały. Kiedy udało się zlokalizować kierunek nadchodzącego zagrożenia, starano się ograniczyć przepływ ludności, zawieszano np. jarmarki (Antkowiak, 1997, s. 100; Białecki, 1999, s. 230; Karpacz, 2012, s. 243). Część mieszkańców, zwłaszcza bogatszych, w tym członkowie władz miejskich, uciekała z miasta, co oznaczało konieczność powołania – kiedy morowe powietrze jednak się w mieście pojawiło – specjalnej czasowej administracji. Na jej szczycie stał burmistrz „morowy”, a podlegali mu strażnicy, czy też stróżowie „powietrzni”, pilnujący bram, ale też domów, w których izolowani byli chorzy. Ponieważ izolacja „zapowietrzonych” była głównym środkiem zwalczania dżumy, miasta organizowały całe zaplecze ich obsługujące – kucharzy, dostawców żywności, sprzątaczy, grabarzy, a nawet – jak w Gdańsku – mamki dla osieroconych dzieci (Karpacz, 2012, s. 244–246; Karpiński, 2000, s. 326, 327; Szmytka, 2018, s. 223–227). Mimo pewnych ograniczonych lokalnych sukcesów zasadniczo przez cały okres nowożytny nie udało się wypracować skutecznych działań prewencyjnych, a liczby ofiar aż do ostatniej fali były bardzo wysokie¹³. Trzeba jednak zaznaczyć, że w polskich miastach podjęcie określonych działań było przede wszystkim domeną władz miejskich, ale kumulowanie doświadczeń płynących z minionych epidemii utrudniała odmiennosc dróg przenoszenia i przebiegu poszczególnych chorób zakaźnych¹⁴.

W XIX w. odpowiednikiem dżumy w kontekście częstotliwości pojawiania się i skutków demograficznych była cholera. Dla bakterii tej choroby doskonałym środowiskiem bytowania była brudna woda (Szarszewski, 2012, s. 195). Sytuacja była już jednak inna niż 100 i więcej lat wcześniej. Przede wszystkim miasta były pozbawione dawnych obwarowań i – poza miastami twierdzami – kontrola ruchu ludności była

11 W Krakowie dżuma trwała aż trzy lata w latach 1706–1708 (Karpiński, 2000, s. 71).

12 Tej oceny nie zmienia okoliczność, że np. w Krakowie wznawiano dawne opracowania na temat zwalczania dżumy, tym samym powielano stare metody o różnym poziomie skuteczności (Karpacz, 2012, s. 247).

13 Możliwe, że w niektórych miastach, gdzie źródła odnotowują mniejszą liczbę lat z zarazami (Elbląg, Królewiec, Toruń), świadczy to o nieco lepszej prewencji (Szmytka, 2018, s. 225). Wiarogodność podawanych liczb ofiar dżumy jest niska, ale nawet po podzieleniu przez 10 obejmowała do 1/3 mieszkańców miast (Karpiński, 2000, s. 192, 332–334).

14 Stały organ mający stale czuwać i przeciwdziałać zagrożeniu epidemicznemu powołano w Gdańsku przed 1631 r. W jego skład wchodziło dwóch rajców (*provisores sanitatis*) (Paluchowski, Kizik i Szarszewski, 2021, s. 176).

trudniejsza. Cholera była też epidemią powszechną – dotyczyła tak miast, jak i terenów wiejskich. W XIX w. kwestie epidemiczne były w zakresie działania państwa, a w gestii władz miast pozostawała przede wszystkim prewencja – w odniesieniu do cholery zwłaszcza dostarczanie czystej wody, odbieranie ścieków bytowych i ogólnie kwestie czystości. W gruncie rzeczy to pierwsza europejska fala cholery około 1831 r. zapoczątkowała w miastach kontynentu (Londyn, Hamburg i in.) coraz większą koncentrację na ogólnym stanie sanitarnym miasta, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez najuboższych (Łupienko, 2020).

W tej dziedzinie zdecydowanie przodowały miasta zaboru pruskiego, gdzie budowę nowoczesnej kanalizacji podejmowano jednocześnie z otwieraniem (lub modernizacją) wodociągów. Do początków XX w. wodociągi były standardem nawet w średnich miastach prowincji poznańskiej, takich jak: Inowrocław, Gniezno, Rawicz, Bydgoszcz, Leszno (Urbaniak, 2009, s. 414). Działania te były mocno inspirowane chęcią zapobieżenia nawrotom cholery¹⁵. W Warszawie, czyli w Królestwie Kongresowym (zabór rosyjski), dzięki pełniącemu obowiązki prezydenta Sokratowi Starynkiewiczowi dość wcześnie zmodernizowano sieć wodociągową i uruchomiono nowoczesną kanalizację, ale już drugie co do wielkości miasto, tj. Łódź, nie uzyskało do I wojny światowej ani wodociągów, ani kanalizacji.

W Galicji, gdzie władze miejskie miały charakter samorządowy, nie spieszo się z budową nowoczesnego systemu wodno-kanalizacyjnego. W obu największych miastach zaboru austriackiego powstał on po około 30 latach dyskusji, analiz i projektowania¹⁶. Niewiele później, kilka lat przed I wojną światową, wodociągi otrzymało jeszcze kilka mniejszych miast zachodniej części prowincji, tj. Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz czy Zakopane, a w innych (Przemyśl, Rzeszów) prace przerwała wojna. Kanały odprowadzające ścieki domowe budowano w zasadzie niezależnie od wodociągów (Rejman, 2013, s. 277–279, 285; Broński, 2018, s. 43–55).

15 W Gdańsku w latach 1848–1859 cholera pojawiała się 7 razy (Szarszewski, 2012, s. 206).

16 W Krakowie prace nad wodociągami zaczęły się w 1870 r. od powołania specjalnej komisji (Broński, 2018, s. 39).

Tabela 1. Powstanie nowoczesnych systemów wodociągowo-kanalizacyjnych w największych miastach ziem polskich do 1914 r.

Miasto	Rok uruchomienia	
	Wodociągów	Kanalizacji
Gdańsk	1869	1869
Kraków	1901	1901 ^a
Lwów	1901	1904 ^b
Łódź	–	–
Poznań	1866 (1892) ^c	1888
Warszawa	1855 (1883) ^d	1883
Wrocław	1871	1881

^a jako kanalizacja ogólnospławna; ^b pierwszy etap budowy kanalizacji ogólnospławnej; ^c druga data dotyczy wodociągów ze źródeł podziemnych; ^d druga data odnosi się do wodociągów wg projektu Lindleya

Źródło: Strasburger, 1913, s. 78–147; Antkowiak, 1997, 456, 457; Dywan, 2018.

Poprawa jakości dostarczanej wody i bardziej skuteczne usuwanie nieczystości z miast przynosiły zauważalne korzyści. W Gdańsku czy Warszawie każda kolejna fala epidemii cholery zarażała mniejszy odsetek mieszkańców. Ostatnia fala w stolicy Królestwa (1892–1894) dotyczyła głównie biedoty i związana była często ze spożywaniem niefiltrowanej wody, ale zachorowań było znacznie mniej (Masłowska, 2020). W niedostępnej Łodzi sytuacja epidemiczna jeszcze w latach 90. XIX była tragiczna.

Tabela 2. Zachorowania na cholere w wybranych miastach ziem polskich w XIX w.

	1831		1848		1855		1873		1894	
	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności
Gdańsk	1471	2,7	1296	2,2	295 ^a	0,2
Łódź	809	1,7	4000	2,2
Poznań	879	3,5
Warszawa	5423	3,9	4136	2,7	4065	2,1	4188	1,6	1514	0,3

^a 1893

Źródło: Dzierżawski, 1892; Szarszewski, 2012; Berner, 2012; Karpińska, 2021; Dorobek, 1979; Epidemie 1801–1945, w: Gedanopedia (dostęp: 02.09.2023).

Odnośnie do Krakowa, Lwowa i Poznania z późniejszych lat posiadamy informacje o zmarłych w wyniku cholery, liczba chorujących była więc co najmniej dwukrotnie wyższa. W Krakowie były to następujące wielkości: 1831 – 1,4 tys., 1855 – 1,2 tys., 1873 – 1,6 tys., we Lwowie: 1855 – 2544,

1873 – 412¹⁷. Poznań notował dużo zgonów na cholere jeszcze w latach 60. XIX w. (1855 – 2211, 1866 – 1344), ale w roku 1873 zmarło jedynie 60 osób (Liczbinska, 2021, s. 41). Podobnie było we Wrocławiu, gdzie po rekordowej liczbie zgonów w roku 1866 (4455), w następnej fali w roku 1874 były zaledwie cztery (Antkowiak, 1997, s. 99–100). W mniejszych miastach w Królestwie, gdzie z infrastrukturą sanitarną było jak w Łodzi, cholera zbierała spore żniwo do końca XIX w. W roku 1848 na cholere zachorowało 4,8% ludności Płocka, a w roku 1892 niewiele mniejszy odsetek – 4,3% mieszkańców Lublina (Dorobek, 1979, s. 30; Polak i Sak, 2020, s. 73).

Miasta polskie posiadają bogate doświadczenia historyczne kryzysów o zróżnicowanym charakterze i natężeniu. Oba wyżej omówione najpowszechniejsze typy straciły na ostrości do początków XX stulecia w wyniku ograniczenia głównych przyczyn – pożary z racji upowszechniania murowanej zabudowy, epidemie z powodu uruchomienia nowoczesnych wodociągów i kanalizacji. We wcześniejszych działaniach zapobiegających i ograniczających ich skutki dominowała doraźność, a dłuższe przerwy między kolejnymi pożarami czy epidemiami powodowały, jak się wydaje, raczej regres niż postęp w przeciwdziałaniu kolejnemu nieszczęściu. Stopień samorządności miast nie miał zdaje się większego wpływu na politykę antykryzysową władz. Wyjątkiem był zasadniczo Gdańsk, w którym wcześniej (co najmniej w XVII w.) zaczęto zbierać dane o charakterze statystycznym, wprowadzono drobiazgowo regulacje i nowe służby ograniczające negatywne konsekwencje kolejnych kryzysów. Pytaniem ciągle otwartym pozostaje prawdziwość najczęściej przytaczanego wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, jakim miała być zamożność miasta i wielkość budżetu, którym dysponowało. Miałoby to wyjaśniać okoliczność, że niewątpliwie zamożny Gdańsk wprowadzał w wieku XVII wiele nowatorskich działań, a galicyjskie metropolie Kraków i Lwów zdobyły się na nowoczesną sieć wodociagową dopiero w 35. rocznicę wprowadzenia samorządu gminnego. Niemniej jednak „historyczność” miasta, w znaczeniu ciągłości, lub przynajmniej ewolucyjności przekształceń ustroju władz albo jego terytorium, ułatwiała podejmowanie choćby ograniczonych działań modernizacyjnych, np. w rezultacie swoistej rywalizacji i porównywania się z ośrodkami podobnej lub wyższej rangi. Ten wątek nie był dotąd szczególnie brany pod uwagę, ale trudno nie przyjąć, że np. Gdańsk oddziaływał pozytywnie na pobliskie niewielkie i uboższe mniejsze ośrodki pomorskie. O czymś przeciwnym („nieciągłości” historycznej) z kolei może świadczyć przykład Łodzi (ale też Częstochowy),

17 Śmiertelność w r. 1873 [w:] Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie, R. 1: 1874, s. 66; Epidemie. W: A.H. Stachowski (red.), *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa 2000: PWN, s. 191.

tylko formalnie sięgającej początkami średniowiecza, której gwałtowny, chaotyczny rozwój w XIX w. nie przyczyniał się do wykreowania środowisk odpowiedzialnych za działania o charakterze publicznym. Takie przypadki nakładały się jednak – szczególnie w XIX w. – na rozmaite praktyki publiczne państw zaborczych i to tym okolicznościom zwykle przypisuje się zróżnicowany stopień przygotowania miast na sytuacje kryzysowe.

BIBLIOGRAFIA

- Antkowiak, Z. (1997). *Wrocław od A do Z*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Berner, W. (2012). Sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1918). W: E. Kizik (red.), *Dżuma, ospa, cholera: w trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*. Gdańsk, 224–234.
- Białecki, T. (1999). Epidemie. W: T. Białecki (red.), *Encyklopedia Szczecina*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 229–230.
- Broński, K. (2018). Polityka władz krajowych i samorządu terytorialnego w zakresie zaopatrzenia w wodę pitną mieszkańców gmin galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku – wybrane problemy, W: G. Zamojski (red.), *Szkice z dziejów gospodarczych i społecznych Galicji*. Rzeszów: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, 35–61.
- Cynarski, S. (1964). Zmiany w zabudowie Jasła w początkach XIX wieku. W: J. Garbacik (red.), *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*. Kraków: PWN.
- Dorobek, F. (1979). Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r. *Notatki Płockie*, 24(1), 25–36.
- Dywan, T. (2018). Dawne wodociągi i kanalizacja Lwowa – w kwestii nie-dostrzegania złożoności problematyki badania infrastruktury miejskiej. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 63(2), 169–187.
- Dzierżawski, B. i in. (1892). *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*. Warszawa.
- Groth, A. (2009). *Małe miasta pomorskie w latach 1772–1806*. Słupsk: Akademia Pomorska w Słupsku.
- Liczbńska, G. (2021). Spatial and Social Inequalities in the Face of Death: Pilot Research on Cholera Epidemics in Poznań of the Second Half of the 19th Century. *Historical Social Research, Supplement*, 33, 37–55 (dostęp: 02.09.2023).
- Łupienko, A. (2020). Epidemie a miasta w XIX wieku, czyli jaki jest pożytek z katastrofy. *Autoportret*, 2(69) (dostęp: 02.09.2023).

- Karpacz, E. (2012). „Opłakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta. *Folia Historica Cracoviensia*, 18, 239–256.
- Karpińska, M. (2021). Wokół cholery: „ogórki, sałata i Rossyanie”. Społeczeństwo powstańczej Warszawy (1831 r.) wobec epidemii cholera morbus. *Przegląd Historyczny*, 112(4), 843–867.
- Karpiński, A. (2000). *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w VI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*. Warszawa: Neriton.
- Karpiński, A. (2020). *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Karpiński, A. i Nowosielska, E. (2021). *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Kazimierski, J. (1994). *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808–1914). Zabudowa. Ludność. Gospodarka*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Książek, M. i Kuśnierz, K. (1991). Rozwój przestrzenny Nowego Targu do połowy XIX w. W: M. Adamczyk (red.), *Dzieje miasta Nowego Targu*. Nowy Targ: Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 215–244.
- Kwak, J. (1987). *Klęski elementarne w miastach górnośląskich (w XVIII i w pierwszej połowie XIX w.)*. Opole: Instytut Śląski w Opolu.
- Masłowska, M. (2020). Ostatnia epidemia cholery azjatyckiej w Warszawie w XIX w. – zapobieganie, leczenie i przebieg w świetle źródeł z lat 1892–1894. *Wieś i Rolnictwo*, 188, 31–43.
- Meus, K. (2013). *Wadowice 1772–1914: studium przypadku miasta galicyjskiego*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Miodunka, P. (2009). Wojnicz w drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII. W: W. Krawczuk, P. Miodunka i K. Nabiałek, *Dzieje Wojnicza od XVI do XVIII wieku*. Wojnicz: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej.
- Miodunka, P. (2018). Miasto Pilzno od początku XVII w. do około 1785 roku. W: B. Stanaszek (red.), *Pilzno. Monografia miasta do 1945 roku*. Pilzno: Towarzystwo Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilzneńskiej.
- Miodunka, P. (2021). *Społeczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku*. Kraków: Universitas.
- Motylewicz, J. (2022). *Społeczeństwo Przemysła w XIV–XVIII wieku*, t. 2. Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.
- Niedzielska, M. (2003). Życie polityczne i kulturalne Torunia (1851–1914). W: M. Biskup (red.), *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1. Toruń: TNT, 220–389.
- Olejnik, T. (1996). *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*. Warszawa: Komenda Główna PSP.

- Paluchowski, P., Kizik, E. i Szarszewski, A. (2021). Epidemie w Gdańsku w XVII i XVIII w. Addenda et corrigenda. *Studia Historica Gedanensia* 12, 173–191.
- Polak, A. i Sak, J. (2020). Epidemie cholery w XIX wieku na przykładzie Lublina. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 83, 63–74.
- Purchla, J. (1990). *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Rejman, S. (2013). *Działalność samorządów gminnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w znaczniejszych miastach zachodniogalicyjskich w latach 1889–1914*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Strasburger, E. (1913). *Gospodarka naszych wielkich miast. Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań: na podstawie budżetu na rok 1911 w porównaniu z latami poprzednimi*. Kraków.
- Szaflik, J. (1985). *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Szarszewski, A. (2012). Epidemie cholery w Gdańsku w XIX wieku. W: E. Kizik (red.), *Dżuma, ospa, cholera: w trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku. Gdańsk, 195–211.
- Szmytka, R. (2018). Zanieczyszczenia nowożytnego Krakowa. W: A. Izdebski i R. Szmytka (red.), *Ekobiografia Krakowa*. Kraków: Znak, 191–229.
- Urbaniak, M. (2009). *Leszno w latach 1832–1914. W drodze ku nowoczesności*. Warszawa: Księży Młyn.
- Zajęcki, M. (2014). *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Piotr Miodunka – doktor historii, pracownik Katedry Historii Gospodarczej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Zajmuje się historią gospodarczą ziem polskich do XIX w. i demografią historyczną (w tym kłóskami głodu). Autor książki *Spółczesność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku* (2021) i współautor *Ekobiografii Krakowa* (2018).